

Krzysztof Buchowski
Uniwersytet w Białymstoku

Czasopisma polskiej mniejszości narodowej w międzywojennej Republice Litewskiej

Journals of the Polish National Minority in the Interwar Republic of Lithuania

Słowa kluczowe: Republika Litewska, polska mniejszość, czasopisma, cenzura, spółka „Omega”

Keywords: The Republic of Lithuania, Polish minority, magazines, censorship, “Omega” company

Abstract

In the interwar period, Lithuania was populated by around 200 000 Poles. The Polish minority published several magazines. Lithuanian authorities repeatedly forced publishers to change the name of the most important Polish newspapers. Despite many problems, interference and outright censorship, Polish daily papers in Kaunas were being issued continuously for more than 20 years. Besides, and the most popular weekly was “Chata Rodzinna” (Family Cottage), a magazine addressed to the rural population. Only after the Soviet occupation and annexation of Lithuania in 1940 were Polish periodicals closed.

Polska prasa wydawana w Republice Litewskiej w okresie międzywojennym jest cennym źródłem coraz częściej wykorzystywanym przez badaczy. Z wyjątkiem początkowego okresu 1919-1920 periodyki wydawane przez polską mniejszość charakteryzowały się względną stabilnością, ukazywały się aż do zajęcia Litwy przez Związek Radziecki latem 1940 roku. Mniejszość polska na Litwie liczyła około 200 tysięcy i stanowiła około 10% mieszkańców. Największym skupiskiem było Kowno. Stosunek władz litewskiego państwa do wszelkich polskich inicjatyw kulturalnych pozostawał niechętny. Większość litewskich Polaków postrzegano jako wynarodowionych Litwinów, zaś ziemiańsko-inteligencje elity mniejszości traktowano wręcz jako *piątą kolumnę* wroga Polski.

Na ziemiach litewskich centrum polskiego życia kulturalnego tradycyjnie było Wilno. Inne ośrodki polskie rozwijały się ze znacznie mniejszą dynamiką. Po zajęciu Wilna przez bolszewików w styczniu 1919 roku reszta Litwy została odcięta od największego miasta kraju. Tymczasowe władze litewskie zainstalowały się w Kownie, w którym niemal do połowy 1919 roku władzę nadal sprawowała wojskowa administracja niemiecka. W tych warunkach w kowieńskim środowisku polskiej inteligencji o zapatrywaniach demokratycznych zrodził się pomysł wydawania własnej gazety. Jak wspomina jeden z inicjatorów zamierzenia, Czesław Stefanowicz, po uzyskaniu zezwolenia wojskowych władz niemieckich *przez kurtuazję powiadomiono o tym też nowo utworzone Litewskie Biuro Prasowe*¹. Pierwszy numer „Głosu Kowieńskiego” ukazał się 9 lutego 1919 roku. Gazeta redagowana przez Stefanowicza, Kazimierza Błażewicza, Wiktora Piotrowicza i Bohdana Paszkiewicza początkowo wychodziła na jednej stronie (następnie dwóch) trzy razy w tygodniu w nakładzie około tysiąca egzemplarzy². Już w czwartym numerze z 16 lutego, z okazji pierwszej rocznicy ogłoszenia niepodległości Litwy, a jednocześnie w obliczu inwazji bolszewickiej (którzy w tym czasie zajęli blisko połowę kraju i znajdowali się około 50 kilometrów od Kowna), na łamach „Głosu Kowieńskiego” w imieniu Polaków zamieszczono odezwę deklarującą lojalność wobec wielonarodowej Litwy.

Mimo że gazeta zamieściła kilka podobnych wezwań, prasa litewska powitała nieprzychylnie powstanie polskiego czasopisma. W atakach przodowały dzienniki „Laisvė”, a zwłaszcza „Rytas”, organ nacjonalistycznej chrześcijańskiej demokracji, wzywający m.in. do postawienia pod sąd wojenny ludzi, którzy w trudnych dniach ojczyzny ośmielili się wydawać czasopismo w języku polskim. W lokalu redakcji „Głosu Kowieńskiego” doszło do rewizji litewskiej policji, zdarzały się przypadki odbierania czasopisma gazeciarzom i ich niszczenia³. „Głos Kowieński” ukazywał się przez dwa miesiące. W marcu 1919 roku został zamknięty przez coraz bardziej samodzielne władze litewskie. Pretekstu dostarczył jeden z artykułów sugerujący, iż najlepszym dla Litwy rozwiązaniem byłoby państwowe połączenie się z Polską.

Wkrótce ten sam zespół uzyskał jednak zgodę na wydawanie dziennika pod innym tytułem: „Ziemia Kowieńska”. Pierwszy numer ukazał się z datą

¹ „Dzień Polski”, 11.02.1939.

² B. Paszkiewicz, *Pod znakiem „Omegi”*, Warszawa 2003, s. 101-120; por. J. Wróblewski, *Polska prasa*, „Warmia i Mazury” 1990, nr 2; A. Paczkowski, *Prasa polonijna w latach 1870-1939*, Warszawa 1977, s. 132.

³ „Rytas”, 3.03.1919; wspomnienia Stefanowicza zawarte w „Dniu Polskim”, 11.02.1939; por. M. Jackiewicz, *Polskie życie kulturalne w Republice Litewskiej 1919-1940*, Olsztyn 1997, s. 21.

16 kwietnia 1919 roku⁴. Od początku zmorą wydawców były kłopoty finansowe. W rezultacie zdarzały się nawet kilkutygodniowe przerwy w ukazywaniu się gazety. Sytuacja poprawiła się, kiedy latem 1919 roku zaczęły docierać nieoficjalne dotacje z Warszawy. Polskie władze, siłami kowieńskiego okręgu Polskiej Organizacji Wojskowej, usiłowały w tym czasie przeprowadzić w Kownie zamach stanu. Akcja nie powiodła się, a w konsekwencji prewencyjnych zatrzymań niemal cały zespół redakcyjny polskiej gazety znalazł się w aresztach. Po zwolnieniu Czesław Stefanowicz własnym sumptem wznowił wydawanie „Ziemi Kowieńskiej”, której kolejny numer, chociaż ostro pocięty przez cenzurę, ukazał się już 21 września 1919 roku.

Ratunkiem dla coraz bardziej zadłużonego Stefanowicza stała się współpraca z kręgami ziemiańskimi. Polscy ziemianie doszli do wniosku, iż wobec perspektywy umacniania się niepodległości Litwy i groźby wprowadzenia reformy rolnej, należy stworzyć własną reprezentację polityczną i wziąć udział w wyborach do litewskiego parlamentu – Sejmu. Taka postawa spotkała się z pełną aprobatą i finansowym wsparciem Warszawy. Wiosną 1920 roku zdominowany przez ziemian polski komitet wyborczy w Kownie przejął wydawanie „Ziemi Kowieńskiej”, która stała się właściwie jedynym organem polskiej propagandy przedwyborczej. Wzrosły nakład i objętość gazety, wiele wysiłku włożono w kolportaż poza Kownem. Litewskie władze z niepokojem śledziły rozszerzającą się polską akcją wyborczą. Aby przeciąć wątpliwości, zastosowano metodę najprostszą – pod byle pretekstem zakazano wydawania „Ziemi Kowieńskiej”. Na jej wznowienie zezwolono dopiero po wyborach do Sejmu, nakazano jednak zmienić nazwę. Pierwszy numer „Dziennika Kowieńskiego” ukazał się 4 maja 1920 roku.

Pod taką nazwą gazeta wychodziła tylko pięć miesięcy. Władze zakazały jej wydawania we wrześniu, podczas starć polsko-litewskich na Suwalszczyźnie. Warto wspomnieć, iż od momentu przejęcia przez Litwinów Wilna z rąk bolszewików w końcu sierpnia, polski dziennik był w Winie po prostu rozchwytywany, jego nakład wyjątkowo dochodził wtedy do ośmiu tysięcy egzemplarzy.

Po wielu staraniach ta sama redakcja już w październiku 1920 roku rozpoczęła wydawanie „Gazety Kowieńskiej”, która tym razem przetrwała tylko trzy tygodnie i została zlikwidowana na fali antypolskich nastrojów po akcji gen. Lucjana Żeligowskiego. Wreszcie 13 listopada uzyskano zgodę na uruchomienie „Gońca Kowieńskiego”, wychodzącego do początków sierpnia 1921 roku, kiedy to czasopismo również zostało zlikwidowane przez władze.

⁴ V. Urbonas, *Lietuvių periodinė spauda. Raidos istorija ir dabartis*, Trakai-Vilnius 1995, s. 72.

Dłuższy żywot zapewnił sobie ukazujący się od 10 sierpnia 1921 roku „Dzień Kowieński”, redagowany w dalszym ciągu przez Stefanowicza i Paszkiewicza. W tym samym roku współpracę z nim nawiązał Władysław Wielhorski. Z jego przyjściem w dzienniku pojawiła się wysokiej próby publicystyka polityczna. Odważne artykuły Wielhorskiego i jego polemiki z oficjalną prasą sprawiły, iż w 1923 roku władze pod byle pretekstem doprowadziły do wydalenia dziennikarza z Litwy do Polski. Wielhorski osiadł w Wilnie, gdzie został dyrektorem Instytutu Naukowo-Badawczego Europy Wschodniej oraz wykładowcą Uniwersytetu Stefana Batorego.

W tym czasie funkcję redaktora naczelnego „Dnia Kowieńskiego” na długie lata przejął Bohdan Paszkiewicz. Wraz ze stabilizacją polityczną Litwy stabilizowała się również sytuacja polskiej gazety. Wzrastały objętość (do czterech stron) i nakład, nieprzekraczający jednak trzech tysięcy egzemplarzy. Środki na wydawanie gazety pochodziły głównie z dotacji z Polski, dostarczanych dzięki pośrednictwu banków łotewskich lub niemieckich, a niekiedy nawet przez zieloną granicę. Od 1923 roku oficjalnie właścicielem i wydawcą „Dnia Kowieńskiego”, jak i później innych tytułów, była spółka „Omega”, która zakupiła także własną drukarnię, którą nazwano „Prima”.

Jeszcze w marcu 1922 roku uruchomiono wydawnictwo ilustrowanego tygodnika „Strzecha Rodzinna” (od września 1923 roku już jako „Chata Rodzinna”), przeznaczony dla odbiorców wiejskich, wydawanego w około ośmiu tysiącach egzemplarzy, bardzo popularnego wśród kowieńskich Polaków. Następnie przystąpiono do wydawania religijnego dwutygodnika „Dzwon Świąteczny”, który przetrwał do 1934 roku, a zlikwidowano go ze względów oszczędnościowych. W 1932 roku jako comiesięczny dodatek do „Chaty Rodzinnej” pojawiło się piśmko „Świątek Dziecinny”, redagowane przez dwie utalentowane nauczycielki po studiach w Polsce: Krystynę Szukszciankę i Martę Burbiankę, późniejszego profesora Uniwersytetu Wrocławskiego⁵.

Popularna „Chata Rodzinna” była jedynym polskim czasopismem, które już od połowy lat 20. nie przynosiło strat finansowych. Tygodnik ten obok przystępnie pisanej publicystyki zamieszczał artykuły na tematy rolnicze, gawędy i opowiadania, informacje ze świata, fragmenty twórczości literackiej, listy od czytelników i wszelkiego rodzaju porady.

Polska prasa, podobnie jak wydawnictwa litewskie, podlegała ścisłej cenzurze prewencyjnej. Paszkiewicz wspominał, iż ze względów technicznych nie

⁵ J. Wróblewski, *Polska prasa*, „Warmia i Mazury” 1990, nr 2; Ibidem, *Krystyna Szukszcianka, czyli Ciocia Zosia ze „Świątka Dziecinnego”*, „Tygodnik Polski” 1989, nr 35; Ibidem, *Profesor Marta Burbianka*, „Warmia i Mazury” 1989, nr 14.

zawsze dawało się ukryć ingerencje cenzorskie, przeto „Dzień Kowieński” po zakwestionowanych notatkach i artykułach często wychodził z „białymi plamami”. Po pewnym czasie władze zabroniły pozostawiania pustych miejsc. „Dzień Kowieński” rozpoczął zatem wypełnianie luk powtarzaniem wielokrotnie ogłoszonymi własnej drukarni, rozkładem jazdy pociągów lub dowcipami czerpanymi z przedwojennej antologii. Polską prasę dodatkowo nęcano rozlicznymi grzywnami nakładanymi przez kowieńskiego komendanta wojennego. Redakcje ratowały się wprowadzeniem znanej instytucji formalnego wydawcy, tzw. sitzredaktora, który odsiadywał kary aresztu w zamian za nieopłacone grzywny⁶. Kary za niestosowanie się do rozporządzeń władz były stosunkowo wysokie. Przykładowo redaktor „Dnia Kowieńskiego” za pozostawienie pustego miejsca w gazecie z 27 maja 1930 roku został ukarany grzywną trzech tysięcy litów z zamianą na dwa miesiące aresztu.

Rocznica akcji generała Żeligowskiego, 9 października, była corocznie dniem *wileńskiego święta*, podczas którego w całym kraju Litwini manifestowali łączność z utraconą stolicą i niechęć do *polskiego zaborcy* litewskiej stolicy. Nierzadko w tym dniu dochodziło także do bardziej lub mniej spontanicznych akcji przeciwko miejscowym Polakom. Niecodzienną formą walki z „Dniem Kowieńskim” stało się... wydanie przez *nieznanych sprawców* bardzo starannie sfałszowanego numeru polskiego dziennika (z datą 9 października 1925 roku), który trafił do prenumeratorów spoza Kowna. Na pierwszej stronie, wydrukowanej z okazji święta w żałobnej ramce, nawoływano czytelników do ofiar pieniężnych na rzecz akcji wyzwolenia Wilna. O całej aferze redakcja dowiedziała się dopiero po kilku dniach od zaintrygowanych czytelników.

Mimo licznych kłopotów jedyny polski dziennik rozwijał się. Jeszcze w 1926 roku podwoił objętość, poprawiła się też jakość druku. Redakcja więcej miejsca zaczęła poświęcać tematyce społeczno-kulturalnej, na łamach gazety pojawiły się fragmenty poezji i prozy, eseistyka, a także wartościowe przedruki z prasy polskiej i niemieckiej.

We wrześniu 1930 roku „Dzień Kowieński” odniósł spektakularny sukces. Z okazji szeroko obchodzonego w Litwie święta pięćsetlecia śmierci wielkiego księcia Witolda ukazało się jubileuszowe wydanie czasopisma, w którym oryginalne teksty zamieścili wybitni polscy historycy, m.in. Oskar Halecki, Fryderyk Papée, Ludwik Kolankowski i Jan Konstanty Dąbrowski. Specjalny numer miał podwójną objętość i bardzo staranną oprawę graficzną. Jak wspomina polski

⁶ B. Paszkiewicz, op. cit., s. 129.

działacz z Litwy, Wiktor Budzyński, *był to jedyny wypadek, że „Dzień Kowieński” był w Kownie rozchwytywany przez litewskich nabywców*⁷.

W kwietniu 1927 roku wyszedł nowy tytuł – „Iskry”, które jako dwutygodnik, a następnie miesięcznik ukazywały się do czerwca 1934 roku w nakładzie 500-700 egzemplarzy. „Iskry” były pismem akademickim, skierowanym głównie do młodej inteligencji o zapatrywaniach krajowych.

W styczniu 1935 roku wybuchła afera z tytułem polskiego dziennika – „Dnia Kowieńskiego”. Kowieński komendant wojskowy 19 stycznia wydał rozkaz, w którym – na podstawie dosyć dowolnej interpretacji ustawy o ochronie narodu i państwa – zakazał stosowania *języków przeróżnych okupantów* w pisowni nazw miejscowych, nazw ulic oraz nazwisk na etykietach, w prasie i w ogłoszeniach. Od tej pory należało używać wyłącznie pisowni litewskiej. Zgodnie z decyzją „Dzień Kowieński” nie mógł się już ukazać pod swoją nazwą. Redakcja przez ponad tydzień wypuszczała numery zatytułowane „Dzień Wtorkowy”, „Dzień Środowy” itd. Polakom proponowano tytuł „Dzień Kaunaski”. W „Dniu Wtorkowym” we wszystkich tytułach notatek i artykułów zmieniano nazwy miejscowe na litewskie. Jeden z tytułów brzmiał np. „Walne zebranie «Sparty» w Kaunas”. Po kilku jednodniówkach polski dziennik przestał się w ogóle ukazywać. Jednocześnie Polacy poprosili o ekspertyzę litewskich i polskich językoznawców, którzy zgodnie uznali bezzasadność rozporządzenia w stosunku do języka polskiego na Litwie. Ostatecznie, demonstrując wolę kompromisu, Polacy zmienili nazwę gazety, która 27 lutego wyszła jako „Dzień Polski”. Tę wersję zaakceptowały również litewskie władze.

Już wkrótce, w kwietniu 1935 roku litewskie gazety żywo emocjonowały się incydentem z udziałem studentów kowieńskiego uniwersytetu – Adama Dowgirda i Anatola Paszkiewicza. Powodem awantury stało się zamieszczenie w satyrycznym czasopiśmie „Kuntaplis” karykatury przedstawiającej marszałka Piłsudskiego klęczącego przed Hitlerem. Trawestujący *Rotę* podpisał: *Nowy hymn Polski: dajmy by Niemiec pluł nam w twarz i dzieci nam germanił*. Studenci poczuli się urażeni. Obaj udali się do redaktora gazety, a Dowgird go spoliczkował. Incydent przeszedłby prawdopodobnie bez większego echa, gdyby nie notatka w „Dniu Polskim”, którą z kolei za obraźliwą dla Litwinów uznała litewska prasa, rozpętując prawdziwą burzę oskarżeń pod adresem krewkich studentów, „Dnia Polskiego” i całej polskiej mniejszości⁸. Dziennik „Lietuvos Žinios”

⁷ W. Budzyński, *Ze wspomnień dwudziestolecia w Republice Litewskiej*, Biblioteka Ossolineum, t. 2, mps, s. 94; „Dzień Kowieński”, 6-8.09.1930 (nr jubileuszowy); por. M. Jackiewicz, op. cit., s. 32.

⁸ Notatka brzmiała: *Umieszczoną w ostatnim numerze litewskiego pisma humorystycznego „Kuntaplis” karykatura wywołała w polskim społeczeństwie wielkie oburzenie. Jak słyhać,*

informował o incydencie w artykule zatytułowanym *Wybryk piłsudczyka*⁹. Polską gazetę zaatakowano za brak jednoznacznego potępienia incydentu, a jej redaktora, Bohdana Paszkiewicza, za tę postawę wykluczono z Litewskiego Związku Dziennikarzy¹⁰.

W połowie lat 30. w środowisku liderów polskiej mniejszości doszło do poważnego konfliktu. Jego owocem był rozłam na *starych*, skupionych wokół tradycyjnych ziemiańskich elit, oraz *młodych*, orientujących się na ścisłą współpracę z polskimi władzami. W rezultacie interwencji nieformalnego wysłannika polskiego MSZ do Kowna, Tadeusza Katelbacha, w grudniu 1935 roku *młodzi* przejęli wydawanie „Dnia Polskiego”. Ze stanowiska redaktora naczelnego usunięto Bohdana Paszkiewicza, na którego miejsce wprowadzono Edmunda Jakubowskiego (dużo później czytelnikom paryskiej „Kultury” znanego jako Żagiell). Pod jego redakcją, korzystając z hojnego wsparcia Warszawy, „Dzień Polski” przeżył okres wyjątkowej pomyślności. Ponownie zwiększono objętość (do ośmiu, okresami nawet dwunastu stron). Jesienią 1936 roku dziennik wśród swoich czytelników ogłosił konkurs na nowelę. Inicjatywa spotkała się z niespodziewanie dużym odzewem. Do marca 1937 roku do redakcji napłynęło ponad pięćdziesiąt prac z całej Litwy, a nawet z zagranicy (z Niemiec i Łotwy). Nagrodzone nowele opublikowano na łamach gazety. Kolejną inicjatywą redaktorów, niedokończoną z powodu wybuchu wojny, był projekt wydania monumentalnego albumu fotografii polskich dworów na Litwie¹¹.

Jeszcze w lipcu 1935 roku z inicjatywy Katelbacha ukazał się pierwszy numer miesięcznika, następnie dwutygodnika „Głos Młodych”, który propagował tezę o konieczności podporządkowania interesów litewskich Polaków aktualnemu politycznemu zapotrzebowaniu Warszawy¹². Na łamach nowego czasopisma publikowano bardzo wiele informacji o Polsce i jej współczesnych problemach. *Do tej pory – pisze badacz Mieczysław Jackiewicz – żadne z pism polskich na Litwie nie zdobyło się na odwagę, by tak szeroko pisać o Polsce, jej kulturze i historii. Redakcji „Głosu Młodych” chodziło o wychowanie nowego Polaka*

pewien student Polak udał się do jednego z redaktorów – wydawców „Kuntaplisa” i wyraził swój protest w formie równie dosadnej, jak dotkliwej („Dzień Polski”, 3.04.1935).

⁹ „Lietuvos Žinios”, 5.04.1935.

¹⁰ T. Katelbach, *Za litewskim murem*, Warszawa 1938, s. 221; sprawę A. Dowgirda i A. Paszkiewicza opisał „Dzień Polski”, 13.04.1935; por. „Sprawy Narodowościowe” 1935, nr 1-2; karykatura reprodukowana vide K. Buchowski, *Panowie i żmogusy. Stosunki polsko-litewskie w międzywojennych karykaturach*, Białystok 2004, s. 201.

¹¹ M. Jackiewicz, op. cit., s. 36.

¹² „Głos Młodych” 1935, nr 1 i 2; por. M. Jackiewicz, op. cit., s. 64-66.

litewskiego, który uczuciowo byłby związany z Polską¹³. Trzeba przyznać, iż zamysł ten w dużej mierze się powiódł.

W rękach dotychczasowych ziemiańskich elit pozostała nadal popularna i przynosząca dochód „Chata Rodzinna”. W sierpniu 1937 roku Bohdan Paszkiewicz, były redaktor „Dnia Polskiego” i jednocześnie przewodniczący robotniczego Związku Ludzi Pracy, zdołał doprowadzić do wydania efemerycznego tygodnika „Nasze Słowo”, redagowanego w formule dziennika i wypełnianego wiadomościami oraz publicystyką społeczną głównie jego autorstwa. Mimo permanentnych kłopotów finansowych tygodnik ten przetrwał do czerwca 1938 roku¹⁴.

Po polskim ultimatum i nawiązaniu polsko-litewskich stosunków dyplomatycznych w marcu 1938 roku w położeniu polskiej prasy w Litwie nie zaszły zasadnicze zmiany. Prawdziwe kłopoty rozpoczęły się wraz z upadkiem Polski we wrześniu 1939 roku oraz przejściem Wileńszczyzny przez Litwę. W naturalny sposób zamarły dotacje z Polski i wszystkie tytuły musiały utrzymywać się same, co oznaczało powrót kłopotów finansowych.

Wyjątkiem była „Chata Rodzinna”. W grudniu 1939 roku litewskie MSW zwróciło się do redakcji z propozycją pomocy w znacznym rozszerzeniu kolportażu tygodnika na Wileńszczyźnie w zamian za rozbudowanie działu informacji o współczesnej Litwie. Władze deklarowały nawet stosowne subsydia w celu pokrycia zwiększonych kosztów druku i kolportażu. Ostatecznie redakcja odmówiła w obawie, iż litewskie warunki w praktyce doprowadzą do całkowitego uzależnienia od rządowego mocodawcy. „Chata Rodzinna” i tak prosperowała w tym czasie dobrze, osiągając ponad dziesięć tysięcy nakładu rozprowadzanego również na Wileńszczyźnie¹⁵. Dla tysięcy cywilnych i wojskowych uchodźców z Polski, a także mieszkańców Wileńszczyzny, nieznających litewskich realiów, zarówno „Chata Rodzinna”, jak i „Dzień Polski” odgrywały w tym czasie bardzo ważną rolę *skrzynki kontaktowej* i cennego źródła informacji.

Ten aspekt doceniały polskie władze emigracyjne, jak i przywódcy wileńskiego podziemia. W pierwszych tygodniach 1940 roku do Kowna przyjechał wysłannik polskiego rządu na uchodźstwie prof. Adam Żółtowski. Przekazana przez niego dotacja dla polskich organizacji miała służyć m.in. zwiększeniu nakładu obu najważniejszych czasopism oraz jeszcze szerszemu ich kolportażowi na Wileńszczyźnie.

¹³ M. Jackiewicz, op. cit., s. 67.

¹⁴ „Nasze Słowo” 1937, nr 1.

¹⁵ E. Romer, *Dziennik 1939*, mps (odpis w zbiorach autora), s. 69.

Jednak w litewskich koncepcjach postępowania wobec Polaków, tak na Wileńszczyźnie, jak i wobec dawnej mniejszości na Kowieńszczyźnie, ostatecznie zwyciężyło nastawienie nacjonalistyczne. W przejętym od władz sowieckich Wilnie rozpoczęto intensywną akcję lituanizacyjną. Wkrótce także przykręcono śrubę polskiej mniejszości na Kowieńszczyźnie. Pod pretekstem konieczności oszczędzania papieru uderzono w polskie czasopisma. Jeszcze w końcu stycznia 1940 roku redakcja „Głosu Młodych” została powiadomiona przez MSW o decyzji zamknięcia tygodnika. Nie przyniosły rezultatu liczne odwołania¹⁶. Na początku marca ministerstwo zakazało wydawania „Chaty Rodzinnej”. W tym przypadku intencje władzy były bardzo przejrzyste. „Chata Rodzinna” miała stosunkowo duży nakład i grono wiernych prenumeratorów, którym natychmiast, bez pytania o zgodę, zaczęto wysyłać nowy polskojęzyczny tygodnik „Nowe Słowo Rolnicze”, wydawany dzięki rządowym dotacjom. Grono ziemiańskie prywatnymi kanałami bezskutecznie interweniowało w sprawie „Chaty Rodzinnej” nawet u premiera. Oczywiście oprócz polskich czasopism zawieszono w tym czasie również kilka innych litewskich, jednak kiedy na początku maja kryzys papierowy minął, wydawanie niemal wszystkich z nich wznowiono. Nie zezwolono na ponowny druk „Głosu Młodych” i „Chaty Rodzinnej”. Spośród polskich czasopism nadal wychodził jedynie „Dzień Polski”.

W dniu 15 czerwca 1940 roku do Kowna wkroczyła Armia Czerwona. Niepodległa Litwa przestała istnieć. „Dzień Polski” ukazywał się jeszcze do 26 lipca 1940 roku, następnie został zastąpiony polskojęzyczną, ale już sowiecką „Gazetą Ludową” wydawaną w Wilnie. Ta ostatnia 13 sierpnia w następujący sposób uzasadniała decyzję o likwidacji „Dnia Polskiego”: *Minister spraw wewnętrznych zamknął wychodzący w Kownie dziennik w języku polskim pt. „Dzień Polski”. Dziennik ten, wychodzący w Kownie, jak i jego poprzednik „Dzień Kowieński”, był troskliwym obrońcą praw przeżytego ziemiaństwa oraz strażnikiem przeżytych tradycji i przywilejów ziemiaństwa. Sprawy ludu dziennikowi temu były zawsze obce. Czytelnikami jego byli jedynie ostatni Mohikanie reakcyjnej arystokracji. Prócz tego „Dzień Polski” nie unikał również szerzenia ducha polskiego szowinizmu, starając się w ten sposób przeszkodzić wzorowemu i zgodnemu współżyciu narodowości na Litwie*¹⁷. Po dwudziestu jeden latach polska prasa w Kownie przestała istnieć razem z niepodległą Litwą.

¹⁶ „Chata Rodzinna” 1940, nr 7 i 9.

¹⁷ Cyt. za: M. Jackiewicz, op. cit., s. 45.